Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 14. **Bochum, dnia 5 kwietnia 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 2 po Wielkiejnocy.

LEKCYA. 1 Piotr. II, 21—25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas zostawując nam przykład, abyśmy naśladowali stopów jego. Który grzechu nie uczynił, ani naleziona była zdrada w ustach jego. Który, gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy nmarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości; którego sinością jesteśmy uleczeni. Boście byli jako owce błądzące, ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

EWANGIELIA. Jan. X, 11—26.

Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszam: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce i ucieka; a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ociec, i ja znam Ojca; a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni; i nie potrzeba, abym przywiodł i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!

(Dokończenie.)

Jesteś rólnikiem, wiosna czas siejby, lato czas sianokosu, jesień czas żniwa, ale ty siejesz, żniesz, kosisz w karczmie! Siejesz plotki, kosisz sławę, żniesz snopy na ogień wieczny. Wiosna mija — siano gnije, zboże ze snopa się sypie, a gospodarz w karczmie, a gospodyni na targu. Ty przepijesz — ona przetarguje duszę, a na czas przyjdzie głód i nędza — i chcesz to w niedzielę nagrodzić!

Pytam się, po co ciebie w karczmie? Bo drudzy idą. A czyś ty owca, żeby tak na ślepo iść; ale drudzy znów nie idą, czemu się ich nie trzymasz? Co ty tam robisz? Przyszedłszy do karczmy jest grosz w kieszeni, rozum w głowie, łaska Boża w sercu; wychodzisz — pusto w kieszeni,

w głowie i w sercu! Wódka wzięła rozum, arendarz pieniądz a djabeł serce!

Policz godziny w karczmie spędzone! Dobra część życia stracona — a pożytek jaki? Coś tam mądrego wysiedział, wygadał?! Nic i mniej jak nic! Po co ciebie na targu? Masz kurę na sprzedaż i z tą kurą idziesz o parę mil. W domu ją pozbędziesz taniej; lecz porachuj, co czasu, co obuwia stracisz — weźmiesz parę groszy więcej, ale czy parę groszy więcej do domu przyniesiesz? Parę plotek więcej, parę groszy mniej.

Oto są ci wszyscy, co przez tydzień czasu nie mają, a w niedzielę pracować muszą!

Ale ja mam interesa! Słuchaj: gdybyś miał interes, gdzie idzie o tysiące a drugi o parę groszy, czybyś pierwszy dla drugiego opuścił? — O nie, bobym głupi był! Prawdę mówisz, ale jak się osądzisz w godzinę śmierci, kiedyś zaniedbał zbawienie duszy twojej dla zysku marnego? „Co człowiekowi pomoże, że zyszcze cały świat a duszę utraci! Mamy takich wielu, którzy wciąż ważne robili interesa, gwałcąc prawo Boże i kościelne, aż nakoniec i duszę i majątek stracili! „Szukajcież najpierw królestwa Bożego, a reszta będzie wam przydana!“

Mówią ludzie: ja biedny jestem. Może prawda, że mało masz, ale policz sie z sumieniem twojem, podobno biedny jesteś, że w niedzielę pracujesz. Mamy tyle przykładów: kradzież i gwałcenie niedzieli — to ubogim czyni.

Ale mówią: lepiej w niedzielę pracować, jak próżnować. Lepiej — ale pytam się — czy P. Bóg tobie kazał próżnować: czy powiedział sześć dni będziesz pracował a siódmego dnia próżnował? Jeśli miłość Boga, jeśli staranie duszy, jeśli modlitwy, nazywasz próżniactwem, to pozwalam. To nie ten próżniak — co cały dzień gra, lulkę kurzy, tańczy; ale ten co Boga chwali? — To słuchać kazania i katechizmu, czy to próżniactwo?! A słuchać mów plugawych to nie próżniactwo? Godzina w kościele, to próżniactwo — a noc w karczmie przepędzić to nie? Przegrać w karty, to nie marnotrawność? Klęknąć przed krzyżem, to podłość, a podlić się przed ludźmi, to nie podłość?

Wszystkie zasady rozumu i wiary przewróciliśmy i dziwujemy się, że nie wiedzie się nam?

I cóż mam robić w niedzielę? Dziękować Bogu prosić, przepraszać, uczciwie się zabawić, Mszy św. słuchać.

Dzwonią ci dzwony nad głową, nie słyszysz; ale, jak skrzypki się odezwą, toś nie głucha. Do kościoła pomału, do karczmy prędko; tu zawsze pogoda, sucho. Ludzie się wymawiali: Kupiłem woły, pojąłem żonę, kupiłem wieś; dziś się wymawiają: ja czasu nie mam. A co robisz? Siedzisz, lulkę kurzysz i żonę nudzisz. — Ja odzienia nie mam. Ale Pan Bóg patrzy na cnoty. Masz nową chustkę i korale, to idziesz do kościoła, a więc dla kogo idziesz? Co ci pomoże, że piękne ciało, kiedy dusza brzydka. Jedni nie idą; drudzy idą z próżności; inni idą z nudoty, aby czas zabić; drudzy z rozpusty. Ustąp, dość obrażasz Pana Boga na mieście, nie przynoś tu brudów twoich. Msza święta za długo ci trwa, do innego śpieszysz kościoła: djabeł, małpa kościół twój; Bóg twój arendarz, wódka; Sakramentami hulanki; modlitwą bluźnierstwo! Pan Bóg ciebie w kościele nie potrzebuje, ale ty Pana Boga.

Ja w domu się pomodlę równie dobrze. Czy to prawda? Lecz dajmy na to, że prawda, to nie idzie o to, jak ty się w domu modlisz, ale czy Pan Bóg kazał w niedzielę być w kościele? Prawo to ważne, potrzebne — od Boga dane. Musisz mieć czas na spełnienie go; musisz to robić dla duszy, co robisz dla ciała, aby z głodu nie umarło; musisz Boga słuchać, więcej słuchać niż ludzi.

Ojca świętego Leona XIII
encyklika do Biskupów polskich.

Czcigodnym Braciom
Arcybiskupom i Biskupom polskim
Papież Leon XIII
pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Czcigodni Bracia! Już od dawna żywiliśmy gorące pragnienie, abyśmy przy sposobności dać Wam mogli szczególny dowód Naszej miłości i troskliwości podobnie, jak to czyniliśmy od czasu do czasu względem innych narodów katolickich, wysyłając do ich Biskupów osobne listy z napomnieniem apostolskiem. Albowiem naród ten cały różniący się plemieniem, językiem i obrządkiem, otaczamy, jak to już gdzieindziej wypowiedzieliśmy, jedną i tą samą pieczą i staraniem; myśleliśmy zawsze jak najlepiej o tym narodzie, którego świetne czyny żyją w pamięci świata, a którego nabożność zjednoczona z niezachwianem do Nas zaufaniem jest nam znana. — Bo pomiędzy innemi zasługami pozostaje słusznie przednia sława ojcom waszym, którzy przelękłą Europę od napaści potężnych nieprzyjaciół chrześciaństwa zasłaniali swemi piersiami, walcząc na czele w sławnych bitwach, jako najgorliwsi obrońcy i najwierniejsi stróże wiary i cywilizacyi. O tych dawniejszych zasługach wspomnieliśmy publicznie przed kilku miesiącami — kiedy niektórzy z pośród Was, Czcigodni Bracia, przywiedli do Nas z swego kraju nabożne tłumy wiernych, aby Nam złożyć hołd i życzenia, które to nader piękne świadectwo Waszej wiary dało Nam wielce miłą sposobność powinszowania nawzajem Polsce, że w biegu licznych a ciężkich wypadków zachowała skarb wiary ojczystej nietknięty i nieskażony. — Jeżeliśmy świętą Jej sprawę, ile było w Naszej mocy, popierali zawsze, to pragniemy, abyśmy to i nadal czynić mogli, i obecnie zamierzamy to uskutecznić: mianowicie z tego powodu, iżby wyznanie Naszej troskliwosci o Was, stało się Kościołowi jawniejszem, a również, iżby serca Was wszystkich utwierdziły się i wydoskonaliły w sprawowaniu obowiązków wiary katolickiej przez wzmożenie cnoty i zwiększenie środków. Postanowiliśmy to zaś uczynić z tem żywszą nadzieją, iż dowiedzieliśmy się i wiemy, z jaką to przezornością, Czcigodni Bracia, zwykliście wykładać Naszą wolę i nam służyć i w jakim zamiarze usiłujecie bronić i pomnażać dobra Waszych owieczek. Tak jak pragniemy, aby praca ta wydała znakomite owoce, niechże Bóg, który Nas do mówienia pobudza, raczy łaskawie udzielać swej pomocy.

Dobrooziejstwo boskiej prawdy i łaski, które rodowi ludzkiemu Chrystus Pan przyniósł wraz z religią swoją, jest tak szczytne i pożyteczne, że z niem żadne inne w żadnym innym rodzaju zestawione, a cóż dopiero porównane być nie może. Skutki tego dobrodziejstwa są różnorodne, jak wszyscy wiemy i bardzo zbawienne i w cudowny sposób oddziaływają na jednostki i masy, na społeczność domową i publiczną, przyczyniając się do zwiększenia pomyślności w tem niepewnem życiu i do osiągnięcia szczęśliwości w życiu wiecznem. A z tego zaraz pokazuje się, że ludy obdarzone wiarą katolicką, jako najwyższego ze wszystkich dobra przez nią dostępują, tak też przejmują na siebie największy ze wszystkich obowiązek czczenia jej i kochania. Zarazem atoli okazuje się, że rzecz nie jest tego rodzaju, iżby czy to jednostki, czy państwa całe mogły mieć tę otuchę, iż ją wedle swego sądu wyznawają, jak się należy, — jakim zaś się to ma dziać sposobem, na podstawie jakiej nauki, w jakim porządku, to oznaczył i rozkazał sam boski Twórca religii: to jest pod przywództwem i kierownictwem Kościoła, który przez niego samego jako kolumna i podpora prawdy ustanowiony został (I Tym. III, 15), i przy jego nadzwyczajnej pomocy przez wszystkie wieki rozwijał się i rozwijać się będzie, wedle przyrzeczenia, wiecznie: A oto ja jestem z wami po wszystkie dni,

aż do skończenia świata (Mat. XXVIII, 20). Słusznie przeto wytrwał naród Wasz w tak wielkiej czci dla religii od dziadów i pradziadów, ponieważ zawsze najwierniejszy był matce Kościołowi i równie posłuszny Papieżom rzymskim oraz świątobliwym Biskupom, których tamci mocą swej władzy mu wyznaczali. Skąd jak liczne na Was spłynęły dobrodziejstwa i zaszczyty, jak skuteczne w niepomyślnych chwilach otrzymywaliście pociechy, jak wielką dziś jeszcze zyskujecie pomoc, sami we wdzięcznem trzymacie sercu, sami wdzięcznie wyznajecie.

Codziennie pokazuje się, jak bardzo zależy na tem w życiu narodów i monarchów, czy Kościół katolicki traktowany jest z należytym szacunkiem i czcią, czy też znieważany przez niesprawiedliwość i pogardę. Ponieważ bowiem w nauce i i zakonie ewangielii zawarte są przepisy pomocne do zbawienia i doskonałości człowieka, tak w wierze i rozpoznaniu, jak w praktyce i rozpoznaniu codziennem; i ponieważ tę naukę i ten zakon może Kościół na mocy prawa Chrystusowego przekazać i religią uświęcić; przeto on sam z rozporządzenia Bożego posiada wielką władzę rządzenia społeczeństwem ludzkiem, w którem i opiekunem jest szlachetnej cnoty i sprawcą najwybrańszych dóbr. Atoli Kościół, któremu z zrządzenia Bożego przewodniczy Papież rzymski, tak jest dalekim od tego, iżby sobie na mocy tak rozległej powagi mógł przywłaszczyć cokolwiekbądź z obcego prawa lub zgodzić się na czyjeśkolwiek nieprawe zakusy, że raczej z własnego prawa opuszcza przez pobłażanie; a najwyższym i najniższym z mądrą rządząc sprawiedliwością, okazuje się dla wszystkich władzcą i ojcem najtroskliwszym.

Tak samo wstrętnie niesprawiedliwymi są ci, którzy nawet w tej materyi usiłują wyprowadzać na jaw, odgrzebywać potwarze wymyślone przeciw Kościołowi, a napiętnowane jeszcze niedawno temu. Nagany godni są również i ci, którzy z tej samej przyczyny nie dowierzają Kościołowi, wywołują przeciw niemu nieufność w radach administracyjnych miast albo w zgromadzeniach prawodawczych, podczas gdy należy Mu się tylko wdzięczność podziw. W rzeczy samej nie uczy On niczego i nie przepisuje niczego, coby się sprzeciwiało szczęściu i postępowi ludów albo przynależnemu ich przewodnikom szacunkowi; ze skarbca mądrości chrześciańskiej bierze On ustawicznie to, co społeczeństwu może zapewnić szczęśliwość albo je do niej zaprowadzić. Niektóre z tych nauk zasługują na to, aby je powtórzyć: ci, którzy mają w swem ręku władzę, powinni ją wykonywać, jak Bóg wykonywa Swą wszechmoc i opiekę nad ludźmi; władza ich powinna być sprawiedliwa, szczęśliwem usposobieniem ojcowskiej dobroci przypominać władzę Boską i być sprawowana jedynie na dobro społeczeństwa; kiedyś Bóg będzie sędzią sprawowania ich władzy, a surowość rachunku, jaki Mu zdadzą, odpowiadać będzie wielkości zadania, jakie spełniali. Co się dotyczy tych, którzy są podlegli władzy, to zobowiązani są oni do szacunku i wierności względem swych rządzców tak samo, jak względem Boga, który raczy rządzić za pośrednictwem ludzi, powinni im być posłuszni: non solum propter iram sed etiam propter conscientiam (Rom. XIII. 5), i zasyłać do Boga modły za nich: obsecrationes, orationes, postulationes, gratiarum actiones (I Tim. II, 1—2), szanować prawa świeckie, powstrzymywać się od spisków ludzi złych i wichrzycieli, nie przedsiębrać niczego drogą rokoszu, lecz przykładać swe siły do utrzymania spokoju ugruntowanego na sprawiedliwości.

Te przepisy, te i tym podobne rady, wzięte z Ewangielii, na które Kościół kładzie tak mocny przycisk, przycisk, przynoszą nadzwyczajne owoce szczęścia wszędzie tam, gdzie są w wysokiem poważaniu i użyciu, a dobrodziejstwo ich zauważyć można mianowicie u narodów, u których Kościół zażywa większej swobody w wypełnianiu swego posłannictwa. Odwracać się od tych przepisów, odrzucać kierownictwo Kościoła znaczy to samo, co opierać się woli Bożej, gardzić niezrównanem dobrodziejstwem, pozbawiać społeczność świecką wszelkich cech szlachetnych i dobrych, wstrząsać nią, zamącając wszystkie jej żywioły i wpychać narody i ich przewodników w odmęt strasznego oczekiwania wszelkich nieszczęść. Wy znacie, Czcigodni Bracia, dokładniejsze rozprowadzenie Naszych przepisów, któreśmy, w miarę tego, jak uczuwaliśmy potrzebę, wydawali w różnych okolicznościach w tych ważnych kwestyach; chcieliśmy jednakże przypomnieć je Wam ogólnie łódź Wasza otrzymując przez zetknięcie się z Naszą władzą nowy popęd, dążyć będzie z większą energią i szczęściem w kierunku wskazanym przez Najwyższego Żeglarza. Będzie to szczęściem dla Waszych wiernych, gdy unikać będą podszeptów sprawców nieporządku, którzy używają wszelkich środków zbrodniczych w celu zamięszania i zburzenia państw; jeżeli spełnią wszystkie obowiązki dobrych obywateli i wierności względem Boga, powezmą ztąd prawdziwe poświęcenie dla dobra publicznego i swych książąt.

Zwracajcie Waszą uwagę i gorliwość na społeczność domową, na wychowanie młodzieży i duchowieństwa, na najodpowiedniejsze środki wykonywania miłości Chrystusowej. Czystość i szlachetność życia prywatnego, tego głównego źródła, z którego rozlewa się zdrowie we wszystkie arterye społeczeństwa świeckiego, należy osiągnąć za pomocą świętości takiego małżeństwa, jakie ustanowiły prawa Boże i kościelne, to jest jednego i nierozerwalnego. Obowiązki i wzajemne prawa małżonków powinny być nietykalne i spełniane w największej zgodzie i miłości; rodzice czuwać będą nad bezpieczeństwem, szczęściem a szczególnie wychowaniem swych dzieci, przodując im w życiu i świecąc im przykładem i potężną oną nauką własnego postępowania. Niech się nie oddają złudzeniom pod tym względem; bez największej troskliwości nie będą oni mogli nigdy czuwać nad dobrem i szlachetnem wychowaniem swych dzieci. Powinni nietylko strzedz się szkół i gimnazyów, gdzie z zasady nauczają błędów o wierze albo gdzie bezbożność jest na porządku dziennym, lecz unikać także szkół, gdzie nauka nie odbywa się na

zasadach religii, gdzie jej przepisy uważane bywają za niepotrzebne. Bo ci, których umysły kształcą się przez nauki i sztuki, powinni także przyswoić sobie znajomość i pielęgnowanie rzeczy Boskich, gdyż Bogu zawdzięczają nawet daleko więcej niż społeczeństwu, otrzymali życie na to, aby służyć swemu krajowi, prowadząc go drogami, które wiodą do ojczyzny wiecznej, do nieba.

A ta nauka religii nie może słabnąć w miarę, jak z latami nauki świeckie większe zajmują miejsce, przeciwnie, trzeba będzie do tej nauki tem większą przywiązywać wagę ze względu na pragnienie nauki, chęć poznania wszystkiego, które mianowicie w naszych czasach coraz bardziej pożera młodzież, oraz ze względu na niebezpieczeństwa, które zagrażają wierze, a na których wielkość skarzyliśmy się. Reguły, które przepisał Kościół co do metody udzielenia nauki religii, co do moralnego i naukowego uzdolnienia nauczycieli, co do wyboru książek, były wykonaniem świętego prawa, spełnieniem swego tak świętego obowiązku: czuwania nad tem, aby do nauki nie wmieszało się nic, coby mogło osłabić wiarę lub obrazić obyczaje w chrześciańskiej społeczności.

Nauka religii w szkołach winna być wzmocniona i uzupełniona przez naukę, którą lud w pewnych dniach otrzymuje w kościołach, gdzie ziarna wiary i chrześciańskiej miłości znajdują niejako rodzinną glebę i dla tego rozwijają się i rosną.

Z tego wynika bardzo jasno, że wychowanie duchowieństwa tworzyć musi przedmiot osobliwszej gorliwości i osobliwszej baczności; duchowieństwo musi być wychowywane i kształcone w taki sposób, aby mogło wypełnić powołanie swoje, to jest w oczach ludzi uchodzić za sól ziemi i światło świata i być niem rzeczywiście. Młody duchowny winien od czasu swej młodości odznaczać się czystością nauki, jaką otrzymuje, i obyczajów, jakie przyjął, atoli ta sama troskliwość winna się także rozciągać na starszego kleryka, który niebawem ma rozpocząć pracę w winnicy pańskiej.

Co do seminaryów, wiemy bardzo dobrze, czcigodni Bracia, jak doskonałą było wasza gorliwość, i zamiast tę gorliwość Waszą zachęcić, wolimy wyrazić Nasze zadowolenie wam i wszystkim tym, którzy uważają to sobie za szczęście, gdy mogą pracować czy to nad rozwojem tychże, czy też nad kształceniem ich uczniów. A ponieważ w obecnych dla Kościoła ciężkich czasach, kiedy wrogowie prawdy wzmacniają się a zepsucie nie pełza już w zawstydzeniu, lecz za białego dnia kroczy bezczelnie, ponieważ dzisiaj od duchowieństwa oczekujemy większej pomocy i skuteczniejszych środków, przeto potrzebną jest rzeczą, aby klerycy przygotowywali sie silniej do dobrego boju za wiarę i aby sobie przyswajali wyższą pod każdem względem cnotę, aniżeli kiedykolwiek dawniej. Posiadacie wskazówki, jakie daliśmy co do metody, jakiej się trzymać należy przy studyum, a mianowicie przy studyum teologii, filozofii i pisma św.; czuwajcie nad tem, aby profesorowie zastósowali się do niej najzupełniej i nie zaniedbywali bynajmniej innych studyów, które są niejako ozdobą studyów poważniejszych i które dla kapłann są koniecznemi.

Niechaj pod waszem bacznem kierownictwem profesorowie i dyrektorowie (zawsze wiedzą i cnotą wybitni mężowie) wydają rozporządzenia dotyczące wspólnego życia, niech kształcą i ćwiczą swych uczniów tak, aby każdy dzień w tychże wzmagał cnoty, jakie im przystoją, i niechaj także starają się nauczyć ich teoretycznie i praktycznie wszystkiego, co dotyczy stósunków ich do obywatelskiej powagi. W ten sposób z tych dzisiejszych gimnazyów, z tych obozowisk wyjdzie armia zupełnie wyuczona i wyćwiczona, która swój zbytek sił odda tym, którzy już w upale i kurzu pracują i która świeżemi wojskami zastąpi znużonych lub wysłużonych żołnierzy. Wiecie, na jak wielkie niebezpieczeństwa w wykonywaniu świętych obowiązków napotkać może najstalsza cnota i jak łatwo biedna ludzkość zapomina się i pośród zamiarów i planów traci odwagę. Wasza troska przeto musi się skierować ku temu, abyście używali środków, ktoreby pozwoliły Waszym kapłanom zachować zamiłowanie do studyów, wzbogacić skarb swej wiedzy, aby od czasu do czasu odnawiając swoje siły, tem usilniej pracowali nad swem osobistem udoskonaleniem i nad wiecznem zbawieniem dusz innych.

Czcigodni Bracia, gdy własnemi rękoma stworzycie tak wykształcone i przygotowane duchowieństwo, przekonacie się, że Wasz pasterski ciężar nietylko stał się lżejszy, ale równocześnie obfitsze wydawać zaczyna owoce. Ujrzycie w dyecezyach Waszych wzmagające się owoce zbawienia, jakich spodziewać się można po przykładnem i gorliwie chrześciańską miłość czynnie dokumentującem duchowieństwie. Oby ten przepis chrześciańskiej mądrości, który Jezus Chrystus nazywa wielkim, był obecnym w umyśle wszystkich, do jakiegokolwiek należą stanu, i oby każdy usiłował wypełnić go tak, jak tego żąda Apostół: p r z e z c z y n i p r a w d ę; jest to jedyny węzeł, zdolny zapewnić rodzinom i spółecznościom zjednoczenie i siłę i nadać im, co jeszcze większe, godność chrześciańskiej rodziny i spółeczności. To rozważanie i ból na widok, ze wszystkie straszliwe nieszczęścia rodziny i społeczeństwa wypłynęły z zaniedbania lub pogardy dla tego przepisu, powodowały Nas często do podnoszenia głosu z wyżyn tej apostolskiej Stolicy. Uczyniliśmy to mianowicie w encyklice „Novarum rerum“, w której rozebraliśmy kardynalne zasady, które same jedne zdolne są dać prawdziwie i do głoszonej przez ewangielię równości zostósowane rozwiązanie kwestyi robotniczej. Powtarzamy dzisiaj z nowym naciskiem te same zasady. Doświadczenie wykazało w sposób dosadni, jaką siłę, łagodzącą pośród ubogich nędzę a w ludzie szerzącą zdrowe pojęcia, dały impuls i dyrektywa świętej miłości chrześciańskiej katolickim stowarzyszeniom, zjednoczeniom robotników, towarzystwom wzajemnej pomocy i innym tego rodzaju związkom. Niezawodnie zdobywają sobie ci, którzy siły swego ducha, środki swego stanowiska, swego majątku i swej czynności poświęcają tym dziełom, od których nawet wieczyste dobro wielu ludzi zależy, wielkie zasługi około religii i swej ojczyzny.

Do tych nauk atoli, skierowanych **do całego narodu polskiego,** dołączamy jeszcze kilka rad, które dla jednostek stósowne do położenia okolic, w których mieszkacie, będą, jak sądzimy, pożyteczne. Dla tego poszczególne punkta wskazówek, jakie Wam daliśmy, osobno jeszcze starać się będziemy wpoić w Wasze dusze. Słuszna jest, abyśmy Nasze pierwsze powinszowanie z powodu stałości w wierze i Nasze pierwsze napomnienia zwrócili do Was, katolicy, którzy podwładni jesteście cesarstwu rosyjskiemu i jesteście najliczniejsi. Głównym punktem Naszego napomnienia jest ten, abyście owego ducha wytrwałości w pielęgnowaniu wiary świętej gorliwie zachowali i rozwijali, który dla Was, jak powiedzieliśmy, przedstawia początek i źródło największyck dóbr. Dusza chrześciańska winna go przenosić po nad wszystkie inne dobra, winna go zachować nawet za cenę tysiąca nawiedzeń, tysiąca trudów, mając zawsze przed oczyma wolę Boską i świetne przykłady tylu świętych mężów. Silna posiadaniem tego skarbu oczekuje zawsze, jakiekolwiek zajdą wypadki, z silną ufnością i z cierpliwością pociechy i pomocy Boga, który o niczem nie zapomina. Co się Nas tyczy, to informowaliśmy się, jak to do Naszego urzędu należy, o położeniu rzeczy u Was i szczęśliwi jesteśmy z powodu prawdziwie dziecięcej ufności, jaką w Nas pokładaliście. To też odpierajcie oszczerstwa, ktoreby może przewrotnie szerzyć chciano, aby w Was co do Naszej życzliwości i Naszej troski o Was wzbudzić wątpliwość i bądźcie przekonani, że My nie mniej jak Nasi poprzednicy staraliśmy się zawsze jak najusilniej o Wasze interesa i o interesa Waszych braci. Jesteśmy nawet gotowi

do wszystkich mozołów i natężeń, aby zachować Wasze zaufanie. Radujemy się, gdy Sobie przypomnimy, że od początku Naszego pontyfikatu, powodowani pragnieniem polepszenia Kościoła w Waszych okolicach, poczyniliśmy skuteczne kroki u Rady Państwa, aby osięgnąć, czego się zdawała domagać tak godność Stolicy Apostolskiej, jak i zabezpieczenie Waszych interesów. Wynikiem tych starań było to, że w roku 1882 zawarto kilka trwałych umów z Radą Państwa: mianowicie miało Biskupom przysługiwać prawo swobodnego kierownictwa nad seminaryami wedle przepisów kanonicznych; dalej miała akademia dubhowna w Petersburgu, która i dla Polaków jest dostępna, być oddana pod zupełną jurysdykcyę Arbybiskupa mohylewskiego i tak zorganizowana, iż ztąd wyniknąć musiały nowe korzyści dla duchowieństwa i religii katolickiej. Otrzymaliśmy dalej przyrzeczenie, że ustawy, które duchowieństwo uważało za tak surowe, zostaną zniesione lub złagodzone. Od owego czasu nie pominęliśmy nigdy żadnej sposobności, czy to przypadkowej, czy umyślnie przygotowanej, by uzyskać istotne wprowadzenie w życie zawartego układu. Co więcej, te reklamacye wręczyliśmy przepotężnemu cesarzowi samemu, apelując usilnie w sprawie Waszej i do jego wypróbowanej przyjaźni do Nas i do wysokiego zamiłowania sprawiedliwości (cuius et exploratum in Nos amicitiae animum et studium iustitutiae excelsum obtestati enixe sumus in causa vestra) — i nie przestaniemy przy zdarzonej sposobności przedkłakać mu tych prośb, polecając je gorąco Bogu, który serce królów trzyma w swej dłoni: „Serce króla w dłoni Pana jest“. (Prov. XXI, 1).

A Wy, Czcigodni Bracia, brońcie dalej, jak dotychczas, razem z Nami czci i świętych praw katolickiego Kościoła; niewątpliwie zaś może ten Kościół lepiej spełnić swoję misyę i przynieść dobrodziejstwa, jakich dostarczyć powinien, kiedy używa sprawiedliwej wolności i posiada podpory, dozwalające mu rozwinąć wedle potrzeby swoją czynność. A ponieważ widzicie, z jaką wytrwałością My pracujemy, aby wszędzie zaprowadzić ład w społeczeństwie i pokój pomiędzy ludami i utrwalić go, przeto i Wy pamiętajcie o tem, aby pomiędzy duchowieństwem i całym ludem ustaliły się zasady poszanowania dla władz wyższych i poddania się pod prawa. Wtedy usunięta zostanie wszelka sposobność do nagany lub gniewu i nie będzie można, nie chcąc się narazić na hańbę jawnego kłamstwa, wynajdywać tysiąca skarg, a imię katolickie błyszczeć będzie w coraz większej chwale.

Czuwajcie też całemi Waszemi siłami nad tem, aby nie zaniedbywano niczego z tego, co się odnosi do zbawienia wiernych, w administracyi probostw, w rozdzielaniu chleba słowa bożego pomiędzy lud, we wszystkiem tem, co ma ożywiać ducha religijnego. Niechaj przedewszystkiem w szkołach dzieci, tak małe, jak i większe, uczą się dobrze katechizmu, i to o ile możności, przy pomocy kapłanów, których poparcia żądać macie prawo. W równy sposób starać się będziecie o to, aby zewnętrzny wygląd i stan Kościoła i pompa ceremonii były godne i zdolne rozwijać wiarę, która w tem drogocenny znajduje przyrost. Dobrze atoli postępować będziecie, wystrzegając się zatargów, gdyby takowe zagrażać miały; nie wahajcie się pod tym względem odwołać się poważnie, ale rozsądnie na umowy ze Stolicą św. Wszelkie usiłowania zmierzające do tego, aby nie powstawały zatargi, i aby odpowiednie dobra zostały osiągnięte, muszą bowiem nie tylko Polakom, ale także wszystkim, którym chodzi na seryo o dobro państwa, być przyjemne i pożądane. Kościół katolicki, jak to we wstępie powiedzieliśmy, tak powstał i tak jest urządzony, że państwom i ludom nie tylko żadnej szkody nie przynosi, lecz przeciwnie liczne i drogocenne korzyści, a nawet w urządzeniu rzeczy ziemskich zawsze szczęśliwe wywołuje skutki.

Wy zaś, którzy żyjecie pod panowaniem przesławnego domu Habsburgów, nie zapominajcie, ile zawdzięczacie dostojnemu cesarzowi, którego zapał dla religii przodków tak jest wielki. Oby wierność i przywiązanie, na jakie z Waszej strony zasługuje, stawały się z dniem każdym widniejsze; starajcie się z równą gorliwością osięgnąć wszystko to, czego obrona i cześć religii wymaga lub w danym razie wymagać może. Życzymy sobie bardzo, aby uniwersytet krakowski, będący dawnem i doświadczonem siedliskiem nauki, utrzymał się nienaruszenie w swej świetności, a nawet aby stanął do współzawodnictwa z pewnemi akademiami, które za Naszą inicyatywą za staraniem Biskupów i przez hojność osób prywatnych zostały powołane do życia. — Niech w Waszym uniwersytecie, tak samo, jak w owych akademiach za popędem Naszego najukochańszego Syna, Waszego Kardynała Biskupa i najpoważniejsze nauki idą w zgodnym sojuszu z wiarą ręka w rękę, niechaj tego światła i siły, jakie ztąd płyną, użyją na obronę wiary i niech coraz większą przynoszą korzyść wybranej młodzieży.

Powinno Wam bardzo zależeć na tem, Nam leży to bardzo na sercu, aby u Was zakony religijne doszły do rozkwitu i przez wszystkich były szanowane. Zakony te zalecają się doskonałością cnót, do której dążą, wielostronną wiedzą i przez swe pełne pociechy prace przy pielęgnowaniu dusz; zakonnicy, to niejako dobrze uzbrojone wojska, które maszerują w przedniej straży Kościoła, a państwo znajdowało w nich zawsze znakomitą pomoc we wszystkiem, co jest godziwe.

Co do Galicyi samej przypominamy z największem zajęciem bardzo starożytny zakon Bazylianów, celem podźwignięcia którego nie szczędziliśmy naprzód Swoich rad i któremu poświęciliśmy osobliwsze staranie. Fakt, że Zakon ten z żarliwą gorliwością czyni zadość Naszemu oczekiwaniu i powraca zupełnie do sławy dawnych czasów, kiedy to w różnorodny sposób okazywał się pożytecznym rusińskiemu Kościołowi, napełnia Nas wielką radością. Jego zbawienne owoce wzrastać będą z dnia na dzień, dzięki czujności Biskupów i gorliwości tych, którzy nim kierują. Ponieważ mówimy o Rusinach, przeto pozwólcie, abyśmy powtórzyli napomnienie, byście mimo różnicy pochodzenia i obrządków, związek Wasz z nimi czynili coraz ściślejszym i serdeczniejszym, jak to przystoi mężom, których łączy wspólność kraju, rządu, a przedewszystkiem wiary.

Kościół uważa ich w istocie i kocha ich jako swych wiernych synów i pozostawia im z mądrym rozmysłem ich uprawnione zwyczaje i ich własne obrządki. Tak samo uważacie i Wy i czcicie ich jako Swoich braci i dajecie przez to Waszemu duchowieństwu dobry przykład! Bądźcie z nimi jedno serce i jedna dusza i pracujcie wspólnie nad tem, aby jedynie chwałę Boga i Pana pomnażać, a równocześnie owoce każdej sprawiedliwości w piękności pokoju rozszerzać.

Bardzo chętnie odzywamy się do Was, którzy mieszkacie w archidyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. W istocie miło Nam szczególniej przypomnieć, jak na stolicę św. Wojciecha wynieśliśmy jednego z Waszych ziomków, którego życzenia wszystkich na nią powoływały: męża odznaczającego się pobożnością, mądrością i chrześciańską miłością. Przyjemniej Nam jeszcze widzieć, z jakiem poddaniem, z jaką miłością Wy wszyscy poddajecie się jego łagodnym i w owoce obfitym rządom; ztąd prawdziwie spodziewać się należy, że religia katolicka coraz to więcej kwitnącym stanem cieszyć się u Was będzie. Aby zaś ta nadzieja lepiej się utwierdziła i Nasze pragnienia tem pełniej się ziściły, nie bez przyczyny przykazujemy Wam, ażebyście wielkoduszności Najjaśniejszego Cesarza zaufali; z ust jego własnych i zkądinąd nieraz słyszeliśmy, iż wszelka życzliwość jego Was nie minie, jeżeli w poszanowaniu prawa i spełnianiu obowiązków chrześciańskich wytrwacie.

Zechciejcie Wielebni Bracia, te nasze wskazówki i upomnienia Waszym owieczkom tak obwieścić, ażeby za Waszem także przyłożeniem się wydały tem większe owoce. Najdrożsi synowie nasi niechaj w nich uznają dowód najgorętszej miłości, którą dla nich pałamy, i niechaj, jak sobie tego bardzo życzymy, przyjmą je z pełną uszanowania gotowością. Co wszystko, jeżeli pilnie i statecznie, jak mamy niepłonną tego nadzieję, będą zachowywali, zdołają zaiste uniknąć niebezpieczeństw, które w ciężkich czasach obecnych zagrażają wierze, staną na straży wspomnień i pamiątek ojczystych, ducha i przykłady swych ojców naśladując, a ztąd ku pociesze także doczesnego żywota spłyną na nich dobra nieocenione.

Prosimy zaś, razem z Nami najgorliwiej wzywajcie obfitej i szczęsnej pomocy Bożej, przez wstawiennictwo chwalebnej Dziewicy Maryi, Józefa świętego, którego dzisiaj uroczystość świat chrześciański obchodzi, i królujących w niebie świętych Polski patronów. A na zadatek tego i na znak osobliwej łaskawości Naszej, z całego serca udzielamy w Panu Apostolskiego błogosławieństwa Wam, duchowieństwu i wszystkiemu ludowi, pieczy Waszej powierzonemu.

Dan w Rzymie u świętego Piotra w dniu 19 marca w roku 1894, papiestwa Naszego siedmnasiym.

Leon XIII, Papież.

Do młodzieży.

I.

1. Cnota — i tylko cnota prowadzi do nieba. Wszyscy Święci dla cnoty święcą w niebie tryumfy swoje. Nie dla tego, że się modlili, są oni w niebie, lecz że modląc się dobrze żyli, zażywają dzisiaj roskoszy niebieskiej. Młodzieńcze, dziewczyno, ty otaczasz czcią Swiętych Pańskich, czcij także ich cnotę, bo tylko cnota ich uświęciła, jak mówi Dominik święty. I dodaje on do tego, że cnotom właściwie trzeba w kościele ołtarze stawiać. Dla cnót swoich mają Święci ołtarze swoje, a ten tylko im się podoba, kto ich cnoty naśladować usiłuje. Przypominaj więc sobie to często, że tylko cnota do nieba prowadzi i uszczęśliwia i powtarzaj sobie często: O piękna cnoto cierpliwości, czystości, ubóstwa, posłuszeństwa itd. — ja kocham ciebie.

2. Różne są cnoty: wiara, nadzieja, miłość, posłuszeństwo, pilność, czystość, cierpliwość, pokora, łagodność, porządek, uprzejmość, grzeczność, ubóstwo, umiarkowanie, miłość bliźniego... i wiele innych jeszcze... Wybierz sobie z nich jednę, abyś szczególniej w niej się ćwiczył, abyś w niej wzrastał. Może podlegasz słabości jakiej przeciwnej jednej z cnót wypowiedzianych... O dałby ci Bóg, abyś tak w cnocie się ćwiczył, iżbyś słabości tej się pozbył i nie grzeszył.

3. Mlodzieńcowi, dziewczynie najpiękniej jest z cnotą posłuszeństwa i pilności. Ćwicz się w tych cnotach i pamiętaj o tem, że Jezus tak bardzo się niemi odznaczał. Bez nich nie możesz podobać się Jezusowi. Pilność odwodzi od wielu grzechów, — posłuszeństwo nakłada więzy na wolę, schodzącą nieraz w dniach młodości na nieszczęsne drogi. Bogu nie będzie posłuszny, kto nie jest posłuszny rodzicom, przełożonym. W rodzicach i przełożonych trzeba widzieć zawsze Jezusa i Maryę. O nie chódź za własną wolą, — przypominaj sobie często, czego żądali od ciebie i dziś żądają twoi rodzice, opiekunowie, przełożeni. Chowaj w pamięci, sercu ich nauki, rady, przestrogi, — a nie zbłądzisz i nie zginiesz.

Kronika kościelna.

Warmińska dyecezya. Ks. proboszcz Bader w Szczytnie (Ortelsburg) prosi o datki na budowę tamtejszego kościoła.

Dekanat Wattenscheid. Minister oświaty zezwolił, aby Ueckendorf i Höntrop od Wattenscheid, a Neustadt od Gelserkirchen były odłączone i tworzyły osobne parafie. Zatwierdzenie Władzy Biskupiej w Paderbornie w krótce nastąpi.

Nowe biskupstwo w Prusiech. „Kölnische Volks-Ztg.“ dowiaduje się z Rzymu, że pomiędzy Watykanem a rządem pruskim prowadzone są rokowania w sprawie utworzenia dwóch nowych biskupstw nadreńskich, jednego w Akwizgranie a drugiego w Xanten.

Rzym. Z powodu świąt kazał Ojciec św. jałmużnikowi swojemu rozdzielić 31,000 lirów (24,800 marek) między ubogich miasta Rzymu.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 13.)		290,46 m.
Gelsenkirchen		34,58 „
Bickern (nr. 1—200)		101,00 „
Ueckendorf *)		30,10 „
		456,14 m.
Odchodzi:		
Szkólne za 7 uczniów	150,00 m.	
Wsparcie dla W. O. S. S. i M.	10,00 „	
	160,00 m.	160,00 „
		296,14 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie módl się za nami!

Bochum, 3 kwietnia 1894. Ks. Liss.

*) W Ueckendorf przez św. post na stacyach 26,45 m. Prócz tego Tomasz Tyrulski 1,50 m., Teodor

Gamalski 50 fen., Jan Golupski 50 fen., Anna Krajnik 25 fen., Jan Mondry 20 fen., Jan Bienaszewski 20 fen., Piotr Golupski 20 fen., Józef Jabłoński 20 fen., Katarzyna Malicka 10 fen., Teofil Barański 10 fen. Razem 30 m. 15.

Od Redakcyi.

Dla braku czasu do Elberfeld i Gerresheim przybyć nie mogę. Proszę zaprosić O. Konstantyna z Dysseldorfu.

Kalendarz tygodniowy.

8. **Niedziela 2 po Wielk.** Dyonizego b.
9. Poniedziałek. Maryi Egipc.
10. Wtorek. Ezechiela pror.
11. Sroda. Leona pap.
12. Czwartek. Juliusza pap.
13. Piątek. Mamerta b.
14. Sobota. Pankracego.

Nabożeństwo polskie.

W **Bickern** 6 kwietnia wieczorem, jak zapowiedziano w kościele, spowiedź 7, 8 (nabożeństwo) 9, 10, 11, 12 i 13 do obiadu.

W **Henrichenburg** 13 wieczorem kazanie, spowiedź 14, 15 (nabożeństwo) i 16.

W **Castrop** 17 wieczorem kazanie, spowiedź 18, 19, 20, 21, 22 (nabożeństwo) i 23.

W **Eikel** 27 wieczorem kazanie, spowiedź 28, 29 (nabożeństwo) 30, 1 maja i 2 do obiadu.

W **Rotthausen** 2 maja po obiedzie, 3 (nabożeństwo i 4 do obiadu.

W **Ueckendorf** 4 wieczorem kazanie, spowiedź 5, 6 (nabożeństwo) 7 i 8.

W **Wattenscheid** 8 wieczorem kazanie, spowiedź od 9 do 14 włącznie.

W **Barop** 6 kwietnia wieczorem kazanie, spowiedź 7, 8 (nabożeństwo 9 i 10.

W **Witten** 10 wieczorem kazanie, spowiedź 11, 12, 13, 14 i 15 (nabożeństwo.)

W **Bochum** 16 i 17.

W **Lütgendortmund** 17 wieczorem kazanie spowiedź 18, 19, 20, 21 i 22 (nabożeństwo).

W **Bochum** 23, 24, 25, 26.

W **Linden** 27 wieczorem kazanie, spowiedź 28 i 29 (nabożeństwo).

W **Weitmar** 1 maja wieczorem kazanie 2 i 3 (nabożeństwo).

W **Herne** 4 maja wieczorem kazanie, spowiedź od 5 do 11 maja.

W **Bochum** 5 kwietnia, 6, 7, 8 (nabożeństwo o 9 do obiadu) (po obiedzie o 4-tej nabożeństwo w Riemke i spowiedź.)

W **Wetter** 14 po południu 15 kwietnia.

W **Annen** 28 kwietnia po obiedzie i 29 (nabożeństwo).

W **Altenbochum** 2 maja po obiedzie i 3 nabożeństwo.

W **Dortmundzie** u św. Józefa od 4 maja do 9.

W **Letmathe** 12 maja po obiedzie i 14 (nabożeństwo.)

W **Altenhagen** 13 maja wieczorem.

W **Bochum** 14 maja.

W **Neustadt-Gelsenkirchen** od 18—20 maja.

Ks. Liss.

W **Styrum** 7-go kwietnia od rana i 8-go spowiedź 8-go po południu o $3^1/_2$ nabożeństwo z kazaniem. — Z tej sposobności korzystać trzeba, ponieważ po raz drugi w Styrum spowiedzi słuchać nie będę. O. Andrzej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Kwartał pierwszy roku bieżącego ma się ku schyłkowi, czas więc najwyższy odnowić przedpłatę na drugi kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) na **„Posłańca Katolickiego“.**

Całe piekło walczy, aby ludowi katolickiemu wydrzeć wiarę i zepsuć dobre jego obyczaje. Jest więc obowiązkiem każdego katolika szerzyć pisma religijne, czytać i drugich do czytania namawiać wykładów katolickich aby złe nie wzięło górę nad sprawą Chrystusową.

„Posłaniec Katolicki“ ma właśnie zadanie, aby wiara katolicka w sercach ludu polskiego nigdy nie wygasła a dobre obyczaje kwitły.

Oby Rodacy chcieli go pilnie czytać, a zpewnością zepsucie wielkie ustać by musiało.

Nie żałujcie więc, mili Czytelnicy, tych kilka fenygów, lecz odnówcie czemprędzej przedpłatę, a i namówcie jednego i drugiego przyjaciela, aby to samo uczynił.

„Posłaniec Katolicki“ kosztuje kwartalnie **50 fen.,** z przyniesieniem do domu **65 fen.** „Posłaniec Katolicki“ zapisany jest w cenniku pocztowym (Zeitungs-Preisliste) pod literą T, nr. 79. Abonenci „Wiarusa Pol.“ otrzymują „Posłańca“ bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“